Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 2 Nowy Targ, dnia 18 lutego 1934 r. Rok XXII.

Przed obchodem 88-letniej rocznicy Powstania Chochołowskiego.

Kiedy po latach wiekowej niewoli odzyskaliśmy swój własny byt państwowy, obficie przelewana krew w zmaganiu niepodległościowym stała się dla nas ofiarą świętą, żywym przykładem umiłowania Ojczyzny i największego dla Niej poświęcenia.

Nie dziwota zatem, że rocznice wysiłków wolnościowych, a więc powstania styczniowego, listopadowego obchodzone są przez naród polski niezwykle uroczyście, by potomnym dać dowód wielkiej oceny bohaterstwa i poświęcenia, a przez to by do takiego samego poświęcenia zachęcić.

W liczbie rocznic narodowych winna się znaleźć zapomniana dotychczas rocznica powstania chochołowskiego, nie było bowiem nikogo, ktoby Polsce całej przypomniał jedyny w historji polskiej odruch wolnościowy chłopski, który wprawdzie niedorównał rozmiarami powstaniom narodowym, nie mniej jednak w zamiarach swoich, w ofierze krwawej, postawił go w rzędzie powstań narodowych.

W zapadłej wsi podhalańskiej w Chochołowie w roku 1846, w nocy z dnia 21 na 22 lutego uzbrojony w kosę i ciupagę chłop podhalański, po opanowaniu posterunku żandarmerji w Suchej Górze, rusza na Nowy Targ, by stamtąd dać hasło do ogólnego poruszeństwa chłopskiego w Polsce.

Przeglądając karty naszej historji Ojczystej, nigdzie nie spotykamy tego rodzaju odruchu ze strony naszego ludu, który w owym czasie mało uświadomiony, nie wykazywał zupełnie dążeń patrjotycznych, a tem mniej nie był zdolny do wysiłku krwi, zdążającego do odzyskania niepodległości. Co więcej — w tym samym roku chłopi z ziemi tarnowskiej bałamuceni przez różnego typu łajdaków, nasłanych przez rząd austrjacki, urządzili rzeź tarnowską, obficie skropioną krwią bratnią. Górale podhalańscy nie poszli na lep podszeptów zbrodniczych, lecz przeciwnie — stanęli w szeregu bojowników o wolność Polski, i jakkolwiek rebelja chochołowska nie przybrała większych rozmiarów, to jednak jej historja będzie na zawsze chlubnie świadczyć o duszy ludu podhalańskiego, tej duszy dumnej i hardej, zaciętej, nie umiejącej złamać się nigdy, ale duszy kochającej wolność, swoje góry, Podhale, a z nim i całą Ojczyznę-Polskę. W czasach niewoli w r. 1913 cała Polska uroczyście obchodziła rocznicę Powstania Chochołowskiego, która to rocznica szerokim echem rozeszła się po całej Polsce. Od tego czasu wiele lat upłynęło. I mimo pietyzmu, z jakim Odrodzona Polska odnosi się do bohaterów niepodległościowych okresu niewoli — nie było nikogo, ktoby podkreślił udział w walce wolnościowej ludu podhalańskiego.

W obecnym roku z inicjatywy Zw. Podhalan odbędzie się w niedzielę, 25 lutego br. wielka manifestacja Podhala na cześć bohaterów Powstania Chochołowskiego. Bogato opracowany program pozwoli na należyte podkreślenie znaczenia czynu chochołowskiego. Dlatego wzywamy lud podhalański do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach. Dzień 21 bm. winien się stać świętem narodowym Podhala. Niech nikogo nie braknie na uroczystościach chochołowskich.

Dr. Ciszek.

CYKL PODTATRZAŃSKI.

Akwarele z Podhala, Orawy i Spisza, zebrane w ciągu kilku lat w czasie moich wędrówek w różnych okolicach i miejscowościach ziemi Podtatrzańskiej stanowią w założeniu swojem całość, która po uzupełnieniu jako „Cykl podtatrzański" ma dać plastyczną wizję tego najpiękniejszego zakątka Polski.

Myśl podjęcia się tej pracy powstała i skonkretyzowała się przed kilku laty w czasie parutygodniowego pobytu z Profesorem L. Wyczółkowskim w Sandomierzu. W pamiętnych dla mnie długich rozmowach wieczornych wysnuwało się rozmaite projekty i zamierzenia artystyczne. Mistrz, wspominając pierwszą swoją wędrówkę krajoznawczą i swój pobyt w Sandomierzu przed 50-ciu laty, gdy jeszcze jako młody uczeń Gersona, kierując się radami i wskazówkami swojego profesora, wybrał się na poznanie Polski, z rozrzewnieniem opowiadał o ówczesnej i późniejszych swych podróżach artystycznych i pracach. „Gdybym był młodszy — mówił Wyczółkowski — założyłbym Bractwo z grafików, malarzy, etnografów, historyków sztuki i literatów, związałbym wszystkich regułą i rozesłałbym po Polsce i kazałbym im zbierać wszystko co piękne i wartościowe z dziedziny sztuki i kultury narodowej". — „Jesteście młodsi, idźcie i róbcie zadania piękne i rozległe przed wami". Oczywiście, że tego rodzaju wezwanie i zachęta mistrza nie przeszła bez wrażenia. Zaczęliśmy się zastanawiać, jak i gdzie zacząć pracę. Przyszła myśl o Podhalu i rozpocząłem działać na tym terenie, mając równocześnie gorącą zachętę i pomoc Zarządu „Związku Podhalan", który ideą artystycznego opracowania umiłowanego swego regjonu bardzo gorliwie się przejął.

Rozpocząłem pracę od Klikuszowej na Podhalu, potem w Dębnie i Czorsztynie, poczem dalsze etapy zainteresowań przenoszą się na poszczególne „dziedziny" naszej Orawy, gdzie zwiedziłem wszystkie wsie, niedawno włączone do Polski. Z Jabłonki Orawskiej robiłem wycieczki do Orawki, Piekielnika, Lipnicy Wielkiej, do Chyżnego, Podwilka i Zubrzycy. Zkolei starałem się zwiedzić i poznać te kilkanaście wsi spiskich, które jako cząstka dawnego „Starostwa Spiskiego" wróciły po wojnie światowej do Polski. Interesowały mię tu głównie zabytki Trybsza, Frydmana, Niedzicy i Kacwina. Następnie w zakres studjów wchodzą kręgi dalszego Podhala: Żywiecczyzny, powiat Limanowski i Sądecczyzna z Pieninami i okolicą Szczawnicy.

Tematem studjów w poszczególnych okolicach i miejscowościach było wszystko to, co mię ze stanowiska malarskiego interesowało — a więc budownictwo ludowe, urządzenie izb, stare kościoły zabytkowe i ich wnętrza, figury i kapliczki przydrożne, warsztaty wytwórczości ludowej, charakterystyczny krajobraz i wreszcie strojnictwo ludowe.

Na Orawie zwracają na siebie szczególniejszą uwagę dawne, polichromowane figury kamienne, sięgające połowy 18 wieku, wśród tych najstarsza z r. 1724 monumentalna figura św. Anny w Podwilku i stare, drewniane chaty z „wyżkami" i interesujące „czarne izby". Jedyny drewniany kościół w Orawce z 17 w. posiada piękne malowane wnętrze i dawne jasełka ludowe. Podobne jasełka z figurkami pastuszków w dawnych strojach góralskich są również w Chyżnem.

Na Spiszu godnem uwagi jest wnętrze starego, opuszczonego kościółka w Trybszu, z cenną polichromią figuralną z r. 1647 i kościoły z wieżami basztami w Krempachach i we Frydmanie, z których frydmański ma piękne, barokowe wnętrze, dzieło spiskich i polskich rzeźbiarzy z połowy 18 wieku i ciekawą kaplicę z oryginalnym ołtarzem dwufrontowym. Topograficznie malowniczo przedstawia się nasz Spisz, jako znaczne wzniesienie łączące się z Tatrami. Piękny jest przełom Białki, wzgórza Dursztyna, Falsztyna i Niedzicy, na których uroczo wznosi się zamek Niedzicki, tworzący wraz z Dunajcem i ruinami w pobliżu sterczącego zamku Czorsztyńskiego jeden z najbardziej malowniczych zakątków ziemi Podtatrzańskiej

Wreszcie terenem dalszych moich zainteresowań malarskich było Podhale nowotarskie, łączące się bezpośrednio z Tatrami i dalsze t. zw. szersze Podhale, obejmujące Żywiecczyznę, górzyste tereny powiatów Myślenickiego i Limanowskiego wraz z ziemią Sądecką.

Na Podhalu tematem moich studjów były przedewszystkiem dawne kościoły drewniane; a więc starożytny kościółek w Dębnie i jego oryginalne prześliczne polichromowane wnętrze; kościółek maleńki w Grywałdzie, stary kościół w Rabce, kościoły na Obidowej, w Lachowicach i inne. — Dla dopełnienia obrazu i charakteru ziemi Podtatrzańskiej włączyłem do cyklu studja strojów ludowych z poszczególnych okolic i miejscowości podhalańskich.

Jak widać z zebranych dotąd studjów, nie tylko góralszczyzna od Zakopanego i Nowego Targu ma swój piękny charakterystyczny strój ale i inne okolice wykazują swoje własne istotne odmiany. Wiadomo, że kiedyś nie tylko każda okolica ale prawie każda wieś miała swoje lokalne odmiany stroju i te tradycje miejscowe podtrzymywane przez ludowych krawców hafciarzy, wiążą się ściśle ze zbrodniczą kulturą ludową. Jednym z ostatnich takich krawców-zdobników z którym spotkałem się w powiecie Limanowskim jest Wojciech Plata z Przyszowej, prawdziwy mistrz i artysta w swoim zawodzie. Niegdyś nie mógł nadążyć w pracy, dziś biedak bezrobotny, ustępujący z pola bez

następców, bo teraz zmieniła się moda i tacy majstrzy już nie są potrzebni. Obecni tak jak w innych stronach także i wieś podhalańska „umiastowia się“. Szarzyzna międzynarodowa stroju niweluje wszystko. W miejsce krawców zdobników i rękodzielniczej wytwórczości własnej, teraz domami mody ludowej są budy jarmaczne z lichotą fabryczną. W obecnym stanie rzeczy najsmutniejsze jest to, że nie tylko ginie strój ludowy ale, że ostatnie okazy pięknej rodzimej mody niecenione marnieją i giną bez śladu i że niema środków i dostatecznego zainteresowania dla zebrania w muzeach i zbiorach etnograficznych tych naprawdę muzealnych okazów ludowego stroju; tych cuh, gurman, kaftanów, błękici, haftowanych chust i koszul, wyszywanych gorsetów i katan. Takie okazowe prace mistrza Wojciecha czy innych twórców ludowej mody zgromadzone w swych najlepszych okazach np. w Muzeum zakopiańskiem byłyby nietylko pamiątką ale i przeglądem ludowej kultury zdobniczej.

Cykl wystawiony obecnie w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nie jest zupełny. Mam jednak nadzieję, że przy życzliwej jak dotąd pomocy ze strony władz szkolnych i Zarządu Funduszu Kultury Narodowej uda mi się tę pracę doprowadzić do końca i zebrać materjał do zamierzonego barwnego wydawnictwa „Ziemi Podtatrzańskiej w obrazach“.

Józef Pieniążek.

Od Redakcji:

Z wystawy prof. Pieniążka w Pałacu Sztuki, obejmujących kilkadziesiąt akwarel z Orawy i Spisza na specjalną uwagę zasługują akwarele: Grajkowie góralscy, Góral i góralka z Witowa, Góral żywczański z Żabnicy, Rodzina mieszczańska z Żywca, Mieszczanka żywiecka z wnukami, Gazda i baca z Niedzicy na Spiszu, Spiszanka z Niedzicy z dziećmi, Cygan Jędrek z Niedzicy, Zamek w Niedzicy, Widok z Czorsztyna.

Uwagi dla samorządów.

Zła gospodarka samorządów stała się u nas przysłowiową. Nic pomóc nie mogła kontrola wydatków, ani sporadycznie przeprowadzane tu i ówdzie zmiany osób w zarządach, ponieważ przeżywał się fundament samorządu, zbudowany świadomie ze sfałszowanych materjałów przez rządy zaborcze, wobec tego koniecznością stała się przebudowa samorządu od podstaw, a więc opracowanie i uchwalenie nowej ustawy o samorządzie gmin zbiorowych. Praca ta wykonana została ogromnym wysiłkiem obecnego Rządu, a zwłaszcza poszczególnych ludzi dobrej woli, znawców tych spraw, którzy zostali powołani do pracy nad opracowaniem tejże ustawy. Ustawa ta, jak nam wszystkim wiadomo, weszła w życie 13 lipca r. ubiegłego i zgodnie z jej postanowieniami, zamierzającemi do ujednostajnienia samorządów w całem Państwie, muszą być przeprowadzoue wybory samorządowe w ciągu jednego roku, tj. do dnia 13 lipca br. Ta wielka praca została częściowo już dokonana, lecz to jeszcze nie wszystko, bo najidealniejsza ustawa nie wiele zdziala, jeśli wykonywać ją będą ludzie nieodpowiedni, nie nadający się do spełnienia tych obowiązków, jakie nakłada na nich ta ustawa. Stąd mamy do wykonania drugie wielkie zadanie, dać przedewszystkiem przyszłym gminom zbiorowym właściwych ludzi, ludzi tych, którzy wywiążą się ze swych obowiązków, którzy istotnie nie dla własnej kieszeni będą pracować, ale dla ogółu.

W tej drugiej fazie uzdrowienia samorządu bije w oczy fałszywa zasada stosowana dotąd przez stronnictwa polityczne, a mianowicie polityka. O zgubnym wpływie tej polityki świadczy dotychczasowy stan samorządów. Rozszerzanie wpływów partyjno-politycznych było głównym celem stronnictw, to też zależnie od ilości radnych, przeprowadzonych przez poszczególne partje, silniejsza partja rozdzielała między sobą mniej lub więcej płatne stanowiska, albo zajmowała wszystkie stanowiska w zarządzie. I tak zorganizowany samorząd był tylko ekspozyturą partyj politycznych i zamiast pracować gospodarczo, politykował bez końca. Ten system musi być przedewszystkiem zlikwidowany, jeśli samorząd ma wykonać wielkie zadania gospodarcze, do jakich jest powołany. W tej myśli nowa ustawa rozszerza znaczny krąg ludzi, którzy mają pracować w samorządzie od najmniejszego szczebla, a więc od gromady począwszy, która stanowi już jednostkę samorządową. W niedługim czasie przyjdzie także kolej na wybory do gmin zbiorowych i u nas w Małopolsce, zatem musimy sobie postawić warunek, że na listach kandydatów jedynie będą odgrywały kwalifikacje moralne i fachowe tychże osób. Nie krzykacz, nie warchoł, nie przynależność do jakiegoś stronnictwa będzie stanowiło o wartości kandydata, ale przedewszystkiem fachowość, uczciwość, obowiązek sumiennego sprawowania na danym stanowisku oraz znajomość lokalnych stosunków. Te będą walory kandydata. Jeśli społeczeństwo ten warunek rozważy przy wyborach, to z pewnością się usunie ten zgubny w konsekwencji system stosowania polityki i skieruje się ku pracy gospodarczej społecznej, co tylko wejdzie na pożytek nie tylko poszczególnym gminom, ale i całemu Państwu.

Przebudowa naszych gospodarstw górskich na system szwajcarski.

II.

Mając zbudowaną gnojownię wzorową betonową, będziemy mieć dobry obornik oraz większą ilość i lepszej jakości gnojówkę, zatem możemy myśleć o nawożeniu pola.

Na Podhalu obecnie posiadamy większą część łąk i pastwisk mokrych bagnistych na których wyrastają trawy kwaśne (skrzypy, szczaw, sitowie, kaczyniec błotny), które są dla zwierząt szkodliwe, gdyż zawierają substancje trujące.

Dlatego pierwszą czynnością będzie tu dla nas odwodnienie. Najlepszy sposób odwodnienia praktykowany na Podhalu jest żerdziowo-kamienny. Mianowicie kopiemy rowy na łące czy pastwisku w kształcie gałęzi drzewa, o głębokości około 60 cm i szerokości 30 cm. Rów środkowy musi być najgłębszy, ze spadem w kierunku rzeki albo rowu, do których wodę mamy zamiar odprowadzać. Do rowów wykopanych na łące, kładziemy wiązkę żerdek (trzy żerdzi grubości dyszla u wozu, związane korzeniem drzewnym), następnie posypujemy kamieniami, nazbieranemi na swojem polu, a na wierzch dajemy ziemię i darnię którą zdjęliśmy poprzednio. Jest tu jeszcze ta korzyść, że łatwo możemy się pozbyć kamieni z pola, które są tam niepożądane.

Następnie po zasypaniu rowów, puszczamy po miejscach nieruszanych bronę łąkową lub zwykłą, aby zedrzeć mech, który zasłania ziemię od słońca, a który wstrzymuje dostęp powietrza do ziemi oraz aby otworzyć niejako ziemię i uruchomić w ten sposób życie całej masy bakteryj, które jak wiemy są bardzo pożyteczne, a przez to pożądane w ziemi.

Po zbronowaniu dobrze jest podsypać na świeżo wapnem polanem, aby pozostałe kwasy zneutralizować oraz by składniki skamieniałe i zżelaziałe uruchomić. Można również wówczas rozsiać nawozy sztuczne trudniej rozpuszczalne, jak np. mączkę fosforytową, żuzle.

Te wszystkie czynności wykonalibyśmy w jesieni. Na wiosnę zaś zlewamy łąkę i pastwisko gnojownicą.

Gnojownicę wylewa się na pole tylko wiosną i w lecie, gdyż zawiera ona składniki łatwo przyswajalne dla roślin, więc pokarm gotowy (po niedługiej fermentacji w zimie).

Wylewając gnojownicę późną jesienią, tracimy dużo na tem, gdyż zostaje ona przez zimę wyługowaną z wierzchniej warstwy ziemi. (O gnojownicy i sposobach obchodzenia się z nią, napisał broszurę uczony w dziedzinie rolnictwa, redaktor „Zagrody wzorowej", „Przewodnika Kółek Rolniczych" p. inż. M. Nowak).

Po wykonaniu powyższych czynności, zauważymy zaraz w pierwszym roku bardzo duże zmiany ilościowe i jakościowe na łąkach i pastwiskach. Mianowicie giną trawy kwaśne, natomiast rozrastają się trawy szlachetne, słodkie (rajgrosy, koniczyny, grzebienice, lucerny, tymatki i tp.), które dadzą nam przy odpowiednim zbiorze pierwszej jakości siano.

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Na hali.

(Fragmenty z powieści „Chochołowscy").

IV.

I owe czary dziwne, duchy i zmory, o których baca prawił.. Ale Sieczka przestał dąć w miech i kobzę odłożył. Watra znowu przygasła. Wicher huczał na dobre na polu. I znowu lęk mroku przejął serca. Baca podniósł się.

— Cas spać. Późno... Bedzie północ.

Żaczęli się układać. Baca ustąpił Sieczce swojego wyrka, juhasi porozchodzili się: na siano pod wystający dach szałasu, ku watrze lub do owiec. Dziewczęta wyszły ze Staszkiem na pole.

Całkiem inaczej wyglądał dziś świat niż wczoraj. Po niebie mknęły szybko postrzępione chmurzyska, pomiędzy któremi przebłyskiwała co chwila srebrna tarcza miesiąca. W blaskach tych zbałwanione, w długie szeregi poukładane chmury wyglądały groźnie i strasznie. Po Tatrach przewalały się białe, osrebrzone księżycem mgły, ukazując co chwila czarne złomy skał, grani i upłazów. Wicher huczał po drzewach i wył w załomach skał. Marysia patrzyła rozszerzonemi oczyma na Tatry, przytulona do Staszka. On też patrzył. Towarzyszki Marysi zatrzymały się w pewnem oddaleniu. Wszyscy podziwiali białe mgły, jakby oczekując pojawienia się groźnego, legendarnego Mnicha. Ale się nie ukazywał.

Dziewczętom jakoś markotno było iść samym. Staszek podprowadził je pod szopę. Szły szeregiem, wpół się trzymając. Wreszcie góralki zniknęły w ciemnem wnętrzu szopy, gwarząc ścicha, tylko Marysia została przed wrotami. Przytuliła się do Staszka i szepnęła mu miękko do ucha:

— Tak mi jakoś otępno... Bojem sie...

Nie zastanawiała się nad tem, co robi, ino przytuliła się jeszcze mocniej do narzeczonego. A w nim zagrała krew. Cały dzień byli razem: on kosił, ona grabiła. Czuł bliskość jej świeżego ciała, więc ogniste pragnienia ozwały sie w nim z siłą zdwojoną. Objął ją ramieniem.

— Nie odejde cie, Maryś!

Duża zmiana zaznaczy się również pod względem ilości, gdyż przyjdzie potrzeba koszenia łąk dwa a nawet trzy razy do roku.

Zatem na tej samej łące czy pastwisku, przy racjonalnej pielęgnacji i nawożeniu — przybędzie nam trzy razy więcej trawy, aniżeli przedtem na łąkach i pastwiskach bagnistych. Mamy więc możność już chować więcej sztuk lepszego bydła.

Zajmiemy się więc teraz chowem bydła.

Poprzednie czynności można było wykonać nawet w jednym roku natomiast chów bydła można udoskonalić dopiero po kilku latach.

Ponieważ w chowie bydła zależy nam głównie na ilości i jakości mleka, stąd musimy zaprowadzić hodowlę bydła rasowego, odpowiadającego temu kierunkowi.

Najodpowiedniejsza rasa, zbliżona do bydła szwajcarskiego (Szwyców) dla naszych warunków jest czerwona polska. Do rasy w gospodarstwie można dojść w następujący sposób: Kupujemy cieliczkę w okręgach związków hodowlanych, gdzie prowadzi się od szeregu lat kontrolę mleczności oraz księgi rodowodne, po najlepszych tylko przodkach (Nowy Targ, Szaflary, Bańska, Biały Dunajec, Poronin).

Po wyrośnięciu cieliczkę ($1^1/_2$ roku) stanowimy ją buhajem uznanym na licencji za odpowiedniego do rozpłodu. Buhaja czerwonego powinna utrzymywać każda gmina (przynajmniej jednego) na Podhalu. Potomstwo po czerwonych sztukach przychowujemy. Co roku (jeżeli są odpowiednie do domu) inne bezrasowe sztuki usuwamy powoli. Po paru latach dojdziemy do czystej rasy całej obory.

Chociaż Szwajcar jest tej zasady, że krowa jest maszyną do przerabiania siana na mleko, jednak buraki pastwowe stosuje w żywieniu bydła i dlatego należy je uprawiać w gospodarstwie górskiem.

(C. d. n)

Józef Balera.

Sukcesy Polaków w obronie swego stanu posiadania na Śląsku Cieszyńskim.

Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim wykazuje niezwykłą aktywność w utrzymywaniu stanu posiadania, nawet mimo warunków wysoce nieprzychylnych zdobywa nowe, poważne placówki.

Tam, gdzie większość stanowią Polacy, wybory do rad gminnych i miejskich są zgóry przesądzone na korzyść Polaków, gdyż występują oni solidarnie, bez względu na przekonania polityczne. W miastach lub wsiach gdzie większość mają Czesi lub połączone grupy czesko-niemieckie, muszą Polacy prowadzić zręczną politykę wykorzystania sytuacji chwiejnej grup przeciwnych i tą drogą zdobyć sobie większość w wyborach. W kwietniu ub. roku burmistrz miasta Trzyńca złożył swoją funkcję na skutek ciężkiego stanu finansowego miasta, co wywołało kompletną dezorjentację w Radzie miejskiej.

Miasto Trzyniec jest trzecie zkolei na Śląsku Cieszyńskim, gdzie pracuje około 4.000 polskich robotników. W Radzie miejskiej wiceburmistrzem był p. Kornuta socjalista, który dzięki swej dotychczaso-

---

— Bojem sie — powtórzyła cicho Marysia. —

I stali tak pod szopą, przytuleni do siebie, jakby niepewni, zapatrzeni w zbałwanione, srebrne chmury i tajemniczy księżyc, wsłuchani w szum potoku i gwałtowne naszczekiwania psów.

Nagle rozdarł powietrze okropny krzyk, od którego serce w dziewczynie zamarło. Było tam i beczenie i kwik zarzynanych owiec i szczekanie psów i jakiś straszliwy ryk triumfu, krew ścinający w żyłach. Na tle dzikich skał, skąpo księżycem oświetlonych, wśród poświstu wichru, pod baldachimem postrzępionych chmur ryk ten i chałas okropny miał w sobie coś przerażającego. Zdawało się, że to jakieś potęgi piekielne zwarły się ze sobą, że wszystkie duchy, opowiadał baca, bój zawiodły wściekły. Dziewczęta zamarły w okropnem przerażeniu i skuliły się jakby chciały zniknąć, ujść mocy tych potęg straszliwych. Marysia chwyciła kurczowo Staszka za rękę. A on, także w pierwszej chwili oniemiały, otrząsnął się szybko. Uwolnił się z uścisku Marysinej ręki. Chwycił mocno w garść ciupagę i krzyknął na dziewczęta:

— Icie na sopę! To on! Miś!

I pognał ku koszarowi. Wdali zabrzmiały już wystrzały: to przebudzeni juhasi palili z flint. Staszek miał tylko ciupagę, ale biegł śmiało naprzód. Wkrótce ujrzał plac boju. Strwożone owce zbiły się w kąt koszaru, tłumiąc i przeskakując się wzajemnie z beczeniem przeraźliwem. Część zagrodzenia była rozerwana, na ziemi bielały dwie poszarpane owce. A dalej tłoczyli się juhasi, otaczając jakieś ciemne cielsko. To był on — niedźwiedź, władca borów i ostępów tatrzańskich, pogromca owiec i postrach juhasów. Snać kule raniły go tylko, bo rycząc straszliwie, stanął na tylnych łapach i wyprostował się na całą swą wysokość. Stanął tak w blaskach miesięcznych, do potwornego, kudłatego drzewa podobny i przez moment rozglądał się wściekły po napastnikach. Ale tylko moment. Zawrzała walka. Ktoś rzucił się z widłami, ktoś zamachnął się ciupagą, kilka uderzeń ugrzęzło w miękkiem ciele. Psy, tłumiąc się w ciżbie, doskakiwały z ujadaniem gwałtownem. A nad wszystkiemi głosami górował okropny ryk, echem odbijający się od skał: ryk bólu i wściekłości.

(C. d. n.)

wej funkcji i orjentacji politycznej miał szanse wyboru na burmistrza po zdobyciu głosów socjalistów czeskich.

Ze strony połączonych stronictw czesko niemieckich kandydatem był niemiec, przyczem z tej koalicji występowała jedynie prawica czeska. Socjaliści czescy, którzy niechętnie widzą współpracę z Niemcami, zdecydowali się w tym wypadku głosować na kandydata Polaka.

W głosowaniu przeszedł p. Kornuta głosami połączonemi polsko czesko lewicowemi, ku zdumieniu czeskiej prawicy i Niemców. Drugim zastępcą burmistrza został również Polak p. Kluz, z ramienia Związku Śląskich Katolików. Sukces ten wywołał zrozumiałą radość na terenie Śląska Cieszyńskiego, a Polacy dumni byli ze swej zdobyczy, gdyż Trzyniec nigdy nie miał burmistrza Polaka. Stanowisko czeskiej prawicy, zajęte przy wyborach w stosunku do Niemców, dało w ręce Polaków poważny atut, że w razie potrzeby mogą równie dobrze jak Czesi, połączyć się z mniejszością niemiecką.

Równie ważnym jest rozdział między prawicą i lewicą czeską — ta ostatnia wyraźnie oskarża w prasie prawicę o zbyt nieprzychylne ustosunkowanie się do Polaków.

Utrzymanie zdobyczy będzie niezwykle trudne ze względu na stan finansowy miasta, nie mniej sukces ten działa podniecająco na polską mniejszość, która trwa w wytężonej pracy na polu narodowem.

Trudne warunki tamują tętno życia mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim, działa ona jednak z pewnym szlachetnym uporem i wytrwaniem, ufna w utrzymanie całości swego stanu posiadania.

Komitet Obchodu 88-ej rocznicy Powstania Chochołowskiego.

Dnia 14 lutego br. odbyło się w Chochołowie posiedzenie Komitetu obchodu 88 letniej rocznicy Powstania Chochołowskiego w skład którego w chodzą p. Starosta Pow. Korniak, Dyr. Zachemski, Dr. Ciszek, burmistrz z Zakopanego L. Winnicki, prof. J. Zborowski Kustorz muzeum Chałubińskiego w Zakopanem, Ks. proboszcz Jan Humpola z Kościelisk, wójtowie gmin Chochołowa, Witowa, Dzianisza, Kościelisk, Cichego, Podczerwonego, Czarnego Dunajca. — Na zebraniu uchwalono program uroczystości — oraz wybrano Komitet wykonawczy w osobach: Dr. Fr. Ciszek jako przewodniczący, Krzysiak leśniczy lasów w Witowie, Kois były wójt Chochołowa, Wieczorek obecny wójt w Chochołowie, König naczelnik Rejonu Och. Str. P., Bryjak, komendant Och. Str. Poż. w Cz. Dunajcu, Toczek wójt z Dzianisza, Folfas wójt z Witowa, Leja wójt z Podczerwonego, Krupa Kierownik szk. z Chochołowa.

Na uroczystości uchwalono zaprosić Pana Prezydenta oraz delegacje wszystkich pułków podhalańskich. Na program złożą się: w sobotę 24 II Wici Ognisk zapalonych na okolicznych szczytach oraz pogadanka w Chochołowie dla miejscowej ludności na temat historji powst. Chohołowskiego i jego znaczenia w ruchu niepodległościowym.

W Niedzielę 25/II o godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Chochołowie. Po nabożeństwie akademja pod gołem niebem, po akademji hołd ludu podhalańskiego Panu Prezydentowi.

Związku z rocznicą Powstania Chochołowskiego Komitet czyni starania u władz szkolnych by w dniu 24 bm. we wszystkich szkołach na Podhalu odbyły się uroczyste poranki. —

KRONIKA

Kurs gospodarstwa domowego (gotowania, szycia i porządku domowego) odbył się ostatnio w Białym Dunajcu i Waksmundzie pod kierunkiem Instruktorki P. Nowińskiej. Nauka była bezpłatna, uczennice dziewczęta i kobiety wiejskie dostarczały tylko produktów, które po przyrządzeniu i ugotowaniu same spożywały. Naczynia kuchenne, zakupione przez Związek Podhalan z dotacji Kuratorjum szkolnego, są do użytku uczennic przeznaczone. Kto skończy dobrze taki kurs może przyjąć na stołowanie letnika z rodziną, dlatego urządzenie takich kursów po wsiach jest rzeczą bardzo ważną i pożądaną, bo daje chleb do ręki dziewczętom i gaździnom góralskim. Nie szukajmy chleba na emigracji, ale w domu u siebie, korzystajmy z bezpłatnych kursów gospodarstwa domowego, urządzanych przez Związek Podhalan z subwencji Kuratorjum. Najbliższy kurs mógłby się odbyć w Witowie lub Chochołowie, jeżeli zgłosi się odpowiednia liczba dziewcząt 20—25. Ogniska Związku Podhalan winny poczytać sobie za obowiązek zajęcie się zorganizowaniem takiego kursu, o czem należy zawiadomić bezzwłocznie dyr. Zachemskiego Jakóba — w Krakowie, Kościuszki 73/II.

Dla szkół pieśni podhalańskie (18 p.) na chór męski, wydanie II-gie zł. 7·— ma na składzie T. Gieszczykiewicz księgarnia i skład nut Kraków, ul. św. Jana 3.

W czternastą rocznicę odzyskania własnego wybrzeża morskiego odbyły się uroczystości w całej Polsce. Nowy Targ dn. 11 lutego rocznicę odzyskania morza obchodził bardzo uroczyście — nabożeństwem w kościele parfjalnym oraz zebraniem obywatelskiem na rynku w czasie którego do zebranych w podniosłych słowach przemówił p. Dr. Hirschler — przedstawiając znaczenie morza w mocarstwowym rozwoju Polski i nawołując społeczeństwo, by w rocznicę odzyskania

morza każdy obywatel skierował swój zwrok ku banderze wojennej osłaniającej istnienie Polski na morzu.

Dnia 9 bm. miało się odbyć zebranie nowowybranej Rady miejskiej w Nowym Targu — a zostało przełożone z przyczyn niewiadomych na dzień 17 bm.

W ostatnich dniach dało się zauważyć na całem Podhalu niezwykły ruch narciarski są to przeważnie raidy urządzone przez Kluby Sportowe i Dowództwo 21 dywizji.

Baczność Podhalanie! Dnia 25 lutego br. odbędzie się w Chochołowie Wielki Obchód 88 letniej rocznicy Powstania Chochołowskiego który zaszczyci Swą obecnością Pan Prezydent.

Ze względu na ułatwienie przejazdu Koleją z N. Targu do Podczerwonego zwracamy się do Ognisk Podhalan aby podali do Redakcji Gazety Podhalańskiej w Nowym Targu Rynek 4 I p. tel. 10 przypuszczalną ilość chcących korzystać ze zniżki kolejowej. W miarę zgłoszeń zostanie zamówiony specjalnie pociąg. Ostatni termin zgłoszenia do dnia 20 lutego. —

Redakcja i Administracja Gazety Podhalańskiej urzęduje codziennie od godz. 11 tej do 1-szej po południu w dawnym lokalu Wydziału Powiatowego Rynek 4 I p. w Nowym Targu. —

Dział sportowy.

Mistrzem narciarskim Polski został Bronisław Czech, znany narciarz zakopiański polski. Do konkurencji o mistrzostwo stanęło 150 zawodników z kraju i zagranicy. Na zawodach tych w konkursie skoków Marusarz Stanisław postawił rekord skoczni, osiągając 74 m długości. Zawody o Mistrzostwo Polski zaszczycił Pan Prezydent Ignacy Mościcki.

Zawody o mistrzostwo i puhar m. Nowego Targu odbędą się dnia 17 i 18 lutego. Zawody powyższe miały odbyć się dnia 1 i 2 lutego. Z powodu niespodziewanej przeszkody zawody przesunięto na obecną niedzielę.

Łańcuch prasowy Gazety Podhalańskiej

W dalszym ciągu opodatkowali się dobrowolnie na fundusz prasy naszej gazety P.P. Marja Spławińska z Jordanowa 5 zł. 10 gr. Mgr. Dworzański Marjan 15 zł. Klimczyński Józef 10 zł. Giżycki Stanisław 10 zł. Dr. Goldner Zacharjasz 10 zł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze względu na uruchomienie naszej Gazety, prosimy o uregulowanie zaległości i wpłacenie prenumeraty na I-szy kwartał roku bieżącego.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielczego Banku Ludowego w Krościenku nad Dunajcem

odbędzie się

dnia 28 lutego 1934 r. w sali Gospody Kółka Rolniczego w Krościenku n/D. o godz. 2 popoł.

a w razie braku kompletu o godz. 3 po południu w tym samym dniu i lokalu i porządkiem dziennym.

Na porządku:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1933 oraz Rady Nadzorczej z przeprowadzonej kontroli z wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
3) Oznaczenie najwyższego kredytu dla jednego członka.
4) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jaką Spółdzielnia zaciągnąć może.
5) Wybór czterech członków Rady Nadzorczej na trzy lata i jednego członka na jeden rok.
6) Zatwierdzenie wyboru trzech członków Dyrekcji i tychże zastępców na lat trzy.
7) Wnioski bez uchwał.

DYREKCJA.

ZARZĄD LASÓW

7-miu GMIN WITOW

PODAJE DO WIADOMOŚCI:

1) że dnia 19 lutego 1934 r. o godz. 11 w kancelarji lasowej w Witowie odbędzie się sprzedaż drzewa około 3000 m³ przez publiczną licytację. Warunki licytacji do przeglądnięcia w Kancelarji Zarządu.
2) Tegoż dnia o godz. 10 odbędzie się dzierżawa polowania w lasach 7 gmin przez publiczną licytację, okręg własny o powierzchi 3596 ha na przeciąg lat 6.

Zarząd lasów.

Strama Stanisław, urodz. w Odrowążu 1899 r. zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Nowym Targu, którą niniejszem unieważnia.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.